Poniedziałek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 8 zł

Nr. 70 Warszawa, 2 grudnia 1946 r. Rok II



# Polonia mistrzem Polski

## Zaszczytny tytuł zdobyła Warszawa

PO 25 latach Polonia zdobyła mistrzostwo Polski; Zdobyła je w chwili, kiedy wydawało się to najmniej prawdopodobne. Bo czy jest rzeczą zrozumiałą, że właśnie klub Warszawy, miasta, które prowadzi znojny i twardy żywot w najtrudniejszych warunkach, wysuwa się na czoło polskiego piłkarstwa, dystansując ośrodki, mające znacznie korzystniejsze możliwości.

Nic dziwnego, że triumf Polonii stał się triumfem całej sportowej Warszawy, która widzi w czołowym klubie swym symbol hartu i niezłomnej woli, jaka doprowadzić musi okaleczoną stolicę do dawnej świetności!

Czy Polonia zasłużyła na zaszczytny tytuł pierwszego powojennego mistrza Polski?

Gdy zdobyła ona pierwsze miejsce w Warszawie, z wielu stron uważano to za szczęśliwy przypadek. Szybko jednak przekonano się, że pierwsze miejsce „czarnych koszul" nie było ani szczęśliwym zbiegiem okoliczności, czy jakąś wyjątkową łaską, czy też — co gorsza — grą zakulisową!

Polonia wybiła się na czoło, gdyż zdołała w szeregach swych zgromadzić obok doświadczonych, rutynowanych zawodników o wyrobionej marce, również szereg utalentowanych młodych ludzi. Wszystkich ich ożywiała ambicja i zapał. Nie byli naturalnie wolni od przywar, jakie są udziałem większości naszych piłkarzy, niemniej jednak z chwilą, gdy znaleźli się na boisku, wszystko szło w bok. Zapominało się o żalach, skargach i humorach, koncentrując umiejętności, wysiłek i ambicję na osiągnięciu celu. A celem tym było — zwycięstwo!

Zwycięstw takich odniosła Polonia sporo. Najpierw „programowe" w okręgu. Po tym dwa, mniej już oczekiwane, w walce z Legią. Zkolei przyszła pula eliminacyjna, w której bez trudu uporano się z Ogniskiem ze Siedlec i... zgotowano pierwszą wielką sensację tegorocznych mistrzostw!

Zwycięstwo nad Wisłą było niespodzianką i zarazem aktem nobilitacyjnym. Polonia, której sukcesów wciąż jeszcze nie brano poważnie, stała się przez noc niemal drużyną interesującą i... jednym z faworytów grupy finałowej. Zwycięstwem nad ŁKS-em w Łodzi potwierdziła swe kwalifikacje.

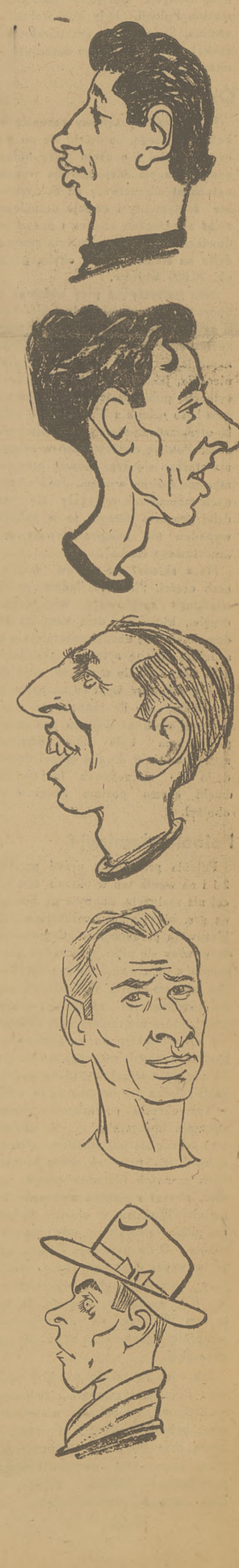
W momencie, gdy sądziła już, że wszysko pójdzie jak po maśle, nastąpił zimny tusz, w postaci porażki w Poznaniu. Zdawało się, że cały wysiłek jest zagrożony, tymczasem warszawienie znów nas zaskoczyli! W Chorzowie położyli na łopatki swego najgroźniejszego rywala i utorowali sobie drogę ku przodowi. Ponieważ jednak bogowie nie lubią ułatwiać śmiertelnym życia, więc też w najbliższym tygodniu nastąpiło memento ze strony Warty, złagodzone... porażką łódzką AKS-u.

Dla zwolenników Polonii nastąpił ciężki okres oczekiwania. Napięcie spotęgowało się jeszcze bardziej, gdy po udanym rewanżu AKS w drugim spotkaniu z łódzkim finalistą, wyjaśniło się ostatecznie, że walkę na śmierć i życie stoczą ci, których „vox populi", zgóry ochrzcił mianem faworytów i najgroźniejszych rywali.

O ostatecznej klasyfikacji zadecydować miał ostatni mecz sezonu. Miał dać odpowiedź, kogo zobaczymy po raz pierwszy po wojnie na tronie mistrzowskim.

Od wczoraj ma piłkarstwo polskie nowego mistrza! Jest nim warszawska Polonia, której z tego miejsca składamy serdeczne gratulacje i życzenia, by sezon w roku przyszłym rozpoczęła na... własnym boisku!

*(Sprawozdanie z meczu na str. 2-ej)*



*Na zdjęciach od lewej w dół: Borucz, Szczepaniak, Gierwatowski, Wołosz, Brzozowski, Fronczak, Przepiórka, Ochmański, Świcarz, Szularz, Woźniak i kierownik KS „Polonia" Fałęcki.*

## Dwudniowa batalia o mistrzostwo OMTUR

### Puchar Prezydenta w rękach OMTUR-Łódź

Na salach Polskiej YMCA oraz BOS-u przy ulicy Ujazdowskiej odbyły się dwudniowe ogólnopolskie zawody OMTUR o tytuł mistrza w piłce siatkowej i koszykowej.

Igrzyska rozpoczęto defiladą, poczym przemówił przewodniczący OMTUR, poseł Ryszard Obrączka.

W przemówieniu swym podkreślił on wkład OMTUR w wychowanie nowego człowieka, oraz wzrost ilości klubów sportowych OMTUR. Następnie powitał zawodników imieniem Zw. Rob. Stow. Sport. p. Wilczyński.

Do boju o tytuł mistrza OMTUR stanęło 36 zespołów, reprezentujących wszystkie ośrodki OMTUR. Całość podzielono na dwie grupy, tak w piłce koszykowej, jak i w siatkówce.

Wyniki w przedbojach piłki siatkowej przedstawiają się następująco:

GRUPA I:

OMTUR Gdańsk — OMTUR Ostrowiec 30:6; Ostrowiec—Blachownia (Częstochowa) 30:20; Gdańsk — Warszawa II 30:2; Jelenia Góra — Blachownia 30:5; Ostrowiec — Szczecin 25:23; Jelenia Góra — Warszawa II 30:9; Blachownia — Pleszew 30:1; Warszawa II — Szczecin 30:23; KS TUR Łódź —Ostrowiec 30:11; KS TUR Łódź — Gdańsk 27:24 (była to najbardziej zażarta rozgrywka grupy); Jelenia Góra—KS TUR Łódź 28:24; KS TUR Łódź — OMTUR Gdańsk 27:24.

Do finału z grupy I zakwalifikowały się zespoły OMTUR Jelenia Góra (!) oraz RKS TUR Łódź.

Grupa II.

OMTUR Janów (Śląsko - Dąbrowskie) — RKS Legia (Kraków) 30:16; Legia — Inowrocław 30:14; Ćmielów — Sosnowiec 28:26; Skra — Ćmielów 30:12; Ćmielów — Dąb 30:16; Sosnowiec — Warszawa I 30:7; Ostrów Wlkp. — Janów 30:21; Janów — Inowrocław 30:5; Ostrów Wlkp. — Sosnowiec 30:15; Skra — Warszawa I 30:5; Dąb Jelonki — RKS Legia 30:17; Skra — Dąb Jelonki 30:9.

Z grupy II zakwalifikowały się do finału RKS Skra — Warszawa oraz OMTUR Ostrów Wlkp.

Dokończenie na str. 3-ej)

## KONKURS RYSUNKOWY „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

### *Co to przedstawia?*



Rys, Nr 6

Przypominamy, że rysunków będzie siedem. Po ukazaniu się ostatniego rysunku należy zebrać komplet kuponów z odpowiedziami i wysłać do Redakcji „Przeglądu Sportowego", Warszawa, Mokotowska 3.

## Ślązacy o meczu

### Michalski,

doskonały obrońca AKS, twierdzi, że drużyna jego zasłużyła na wynik remisowy. Do przerwy przyznaje przewagę Polonii, ale po przerwie, kiedy AKS grał w dziesiątkę, gra była wyrównana. Jeden z graczy warszawskich, podczas gry nawymyślał mu od Niemców. A to bardziej go boli od porażki.

### Piontek

— To była rzeź, a nie mecz. Sędzia niepotrzebnie dopuścił do ostrej gry. Przy zderzeniu z Boruczem, nie ponosi winy. Gdyby nie interwencja bramkarza Polonii, padła by bramka. Niezadowolony jest z sędziego, który nie zauważył faulu Giewartowskiego na nim, za co powinien być podyktowany karny i pierwsza bramka, która padła ze spalonego, bardzo załamała jego drużynę. Piontek siedział zły na łóżku, i opatrywał kontuzjowaną nogę.

### Pytel

— usunięty z boiska. Gracz twierdzi, że niesłusznie, a sędzia twierdzi, że za obraźliwe odezwanie się do niego, po dwukrotnym ostrzeżeniu. Gdzie jest prawda?

### Spodzieja

— uważa, że AKS zasłużył na remis. A remis dałby im wicemistrzostwo. Podobała mu się publiczność warszawska, która obiektywnie reagowała na to, co działo się na boisku. Jest rozżalony na sędziego.

### Barański

— Z drużyny Polonii najbardziej podobał mu się niezawodny Szczepaniak. O Giewartowskim mówi, że gra za ostro.

### Piec II

— ma pretensję, że publiczność polska bardzo często ubliża im od volksdeutschów, a przecież oni są i czują się Polakami.

### Kierownik drużyny AKS.

— Trzy były przyczyny porażki AKS: 1) stronniczy sędzia, który przy takich spotkaniach, gdzie chodzi o dużą stawkę, powinien być najlepszy, 2) niesłuszne usunięcie Pytla z boiska, 3) dopuszczenie do ostrej gry.

Jest rozżalony na kierownictwo klubu Polonia, ponieważ jako gospodarze nie zbyt opiekowali się drużyną AKS. Po meczu nikt z Polonii do nich nie przyszedł. (Czy Polonia naprzykład nie mogła zaprosić Ślązaków na bankiet. To byłby naprawdę ładny sportowy gest. Dop. Red.).

Cała drużyna AKS — przyznaje, iż zwycięstwo ze względów moralnych należało się Warszawie, jako symbol, że Warszawa znów żyje. Mają nadzieję, że w przyszłym roku zrewanżują się Polonii.

## Co mówi sędzia?

Sędzia p. Maślak mówi: Najbardziej fair grali Michalski i Szczepaniak; najbardziej ostro Piontek i Piec II.

Pytla wykluczyłem po dwu ostrzeżeniach za odezwanie się do mnie w formie, która nie nadaje się do powtórzenia.

# Zasłużone zwycięstwo jedenastki „Polonii"

## przywraca dawne tradycje piłkarskie stolicy

### 22 AKTORÓW FINAŁU

**Polonia:** Borucz (Sosnowski); Szczepaniak, Gierwatowski; Wołosz, Brzozowski, Frączak; Przepiórka, Ochmański, Świcarz, Szularz, Woźniak.

**AKS:** Przywięda; Michalski, Szaton; Andrzejewski, Piec II, Gajdzik; Kulik, Piontek, Spodzieja, Pytel, Barański.

Po meczu w szatni Szczepaniak płakał. Były to łzy radości. Rozumiemy go całkowicie. Szczepaniak nie jest wprawdzie „ojcem piłkarstwa polskiego" ani nawet „Polonii", gdyż jest na to za młody, niemniej jednak miał on pełne prawo do głębokiego wzruszenia, doczekawszy się chwili, która jest największym ewenementem w jego sportowej karierze.

Szczepaniak stał się do pewnego stopnia symbolem Polonii. I to nietylko tej zwycięskiej z dzisiaj, ale tej z lat dawniejszych, kiedy to, jako jeden z pierwszych „drugiej generacji" miał zaszczyt przywdziać koszulkę reprezentacyjną klubu, by z casem stać się kontynuatorem pięknych tradycji. Upłynęło wiele lat w służbie Polonii, były one wesołe i smutne. Szczepaniak przetrwał i doczekał się największego zaszczytu — miana mistrza Polski!

### Od końca

Mimo woli zaczęliśmy recenzję od końca. Od tego, co działo się po meczu w szatni i o czym pisze kolega nasz na innym miejscu. Nam wypada natomiast odrzuciwszy na bok wszelkie sentymenty i emocje uczuciowe, zająć się trzeźwą analizą i oceną widowiska, które mimo grudnia zgromadziło na stadionie WP. chyba gdzieś ok. 20.000 widzów.

Jeśli jesteśmy już przy widowni, to uporamy się z miejsca i tym tematem. Z zadowoleniem stwierdzić wypada, że trzymała się ona dobrze. Mimo napięcia nerwów, olbrzymiego podniecenia, jakie wywołała wyjątkowa sytuacja, publiczność warszawska — gros było jednak z Warszawy — umiała utrzymać na wodzy swój temperament. Polonię dopingowano w miarę i nie starano się deprymować przeciwnika indiańskim wyciem. Jeśli w pewnych momentach rozlegały się bardziej gromkie okrzyki to w żadnym wypadku nie kompromitowały one „sportowego ducha".

Mecz składał się z dwu zasadniczych części. Pierwszej ładnej, godnej wielkiego sportowego widowiska i drugiej, która nie dała nam już zadowolenia. Nie chodzi naturalnie o zasadniczą zmianę sytuację, jaka dokonała się po 45-ciu minutach, gdyż nie mogła ona mieć wpływu na nasze nastawienie. O ile jednak gra przed przerwą stała na dobrym poziomie i pozbawiona była nieprzyjemnych zgrzytów, to w drugiej części dochodziło do ostrzejszych incydentów, dzięki czemu poziom znacznie się obniżył.

### Polonia dominuje

Polonia prowadziła przed przerwą 2:1 i na wynik ten w okresie tym więcej niż zasłużyła. Zdobyła się bowiem na grę, którą niemal całkowicie zdeklasowała przeciwnika. „Czarny atak dorwawszy się piłki przechodził przez pomoc, a po części i obronę chorzowską jak sam chciał. Widziało się piękne kombinacyjne zagrania i solowe tricki, które nie dopuszczały defensywy chorzowskiej do zorganizowania bardziej skonsolidowanego oporu. Gdyby nie pech strzałowy (dwie poprzeczki) i dobra gra bramkarza to wynik w tym okresie powinien by wypaść znacznie korzystniej, niż 2:1. Ponieważ jednak los jest złośliwy, więc też sprawił że.. przy tak wielu korzystnych szansach pierwsza bramka padła... akurat z pozycji spalonej! Był na niej Woźniak w chwili podania mu piłki. Notowaliśmy wówczas 12-tą minutę. O ile przewaga Polonii była już wówczas dość wyraźna, to od tej pory jeszcze bardziej się zaznaczyła (Dla porządku podamy, że tenże sam Woźniak na cztery minuty wcześniej grzmotnął ostro w poprzeczkę).

Jak więc się rzekło, ton grze nadawała Polonia, tymbardziej, że pomoc, początkowo po bokach niewyraźna, teraz nabrała pewności i wraz z obroną oraz Boruczem stworzyła wał, przez który atak chorzowski mógł przedrzeć się jedynie sporadycznie Inna rzecz, że również piątka chorzowska była niebezpieczna, dorwawszy się piłki umiała ją poprowadzić, a Spodzieja, Pytel i Piontek nie obawiali się dalekich ostrych strzałów. Powiedzielibyśmy nawet, że jeśli chodzi o umiejętność ostrego strzelania, przewyższali nieco Polonistów, mimo, że Świcarz w 22-ej min. otrzymawszy z daleka piłkę, minął kilku graczy i hunkął tak, że nawet Przywięda nie miał nic do powiedzenia. 2:0 zdawało się zapewnić Polonii zwycięstwo, tym bardziej, że inicjatywa nadal była w jej ręku. Chwilowo jednak notujemy jedynie rogi, których w sumie było przed przerwą 4:1 na korzyść gospodarzy, co też dobrze ilustruje ich przewagę. Na jakie 7 minut przed końcem pojawia się pierwszy sygnał alarmowy. Polonia zaczyna jakby popuszczać. Nie wygrywa już pojedynków biegowych, kombinacja się urywa, krycie wykazuje luki, I z miejsca robi się groźnie! Spodzieja otrzymuje piłkę, nie namyśla się, lecz długim, ostrym strzałem bombarduje bramkę. Nawet kunszt Borucza nie jest w stanie zapobiec katastrofie. Jest 2:1. Zdenerwowanie na widowni rośnie, a wraz z nim... nadzieja, że po przerwie znów będzie dobrze.

W czasie przerwy otrzymujemy meldunki z szatni AKS. Chorzowianie gotowi są podobno przyjąć zakład na 5:3 na swoją korzyść.

Druga połowa z miejsca zaczyna się dość chaotycznie. Nadzieja warszawiaków, że drużyna ich złapie drugi oddech narazie się nie spełnia. Oddech ma raczej AKS, akcje ataku są coraz sprawniejsze, raz poraz ucieka Kulik względnie Barański. W 6-ej min dochodzi do jakiejś kontrowersji sędziego z Pytlem, który zmuszony jest opuścić boisko. AKS gra w dziesiątkę, mimo to jednak, ma teraz inicjatywę i przewagę. Polonia gra dość chaotycznie, nie umie wzmocnić tyłów tak, by na tym nie cierpiała całość gry, zbyt wielu graczy chorzowskich uwija się w centrum pola niekrytych. Mnożą się mniej lub więcej ostre złośliwości i rzuty wolne.

W 20-ej min. Borucz interweniuje nakrywką, następuje karambol z jednym z napastników chorzowskich i bramkarza Polonii znoszą z boiska. Wchodzi Sosnowski. Optymizm kibiców Polonii gwałtownie się obniża, gdy nagle daleko wysunięty Świcarz otrzymuje piłkę, mija przeciwników i 24-ej min. strzela nieuchronnie. Jest 3:1 dla Polonii.

Kilka minut przewagi warszawskiej udokumentowanych jest rogiem przeciw AKS-owi. Chorzowianie prą jednak energicznie. Uzyskują dwa rogi. Drugi bije Barański, Sosnowski chce wypiąstkować, czyni to tak „zgrabnie", że pakuje sam piłkę do siatki. Jest 3:2. Do końca pozostaje jeszcze ciężkich 6 minut. Polonia broni się częstokroć zbyt nerwowo. AKS chce uzyskać przynajmniej wynik remisowy, który dałby mu wicemistrzostwo Czasu jednak nie starcza i mecz kończy się zwycięstwem Polonii 3:2.

### Dobrze i źle

Polonii należy się za pierwszą połowę pełne uznanie. Gra jej stała na doskonałym poziomie Trójka środkowa technicznie b. wysoko zaawansowana, miała zagrania inteligentne i skuteczne, wciągany w akcję Woźniak dobrze się spisywał. Wszystko szło, jak z płatka. Mimo to jednak należałoby napastnikom Polonii przyswoić sztukę strzelania z daleka, nie zawsze bowiem można dojść do bliskiego strzału.

Pomoc początkowo nie mogła znaleźć sobie miejsca. Po dziesięciu minutach nastąpiła jednak stabilizacja. Brzozowski spisywał się doskonale, jako trzeci obrońca. Wołosz i Frączak opanowali pole centralne i współpracowali z napadem. Podania były naogół celne, uwagę zwracała niezła gra głową. Co ewentualnie przedostało się w tył, padło ofiarą „żelaznej" gry Gierwatowskiego i Szczepaniaka, którzy w zarodku likwidowali wszelkie niebezpieczeństwo. Borucz nie miał wiele roboty, jeśli wkraczał w akcję, to niezawodnie.

Później okazało się, że doskonały poziom osiągnięto kosztem nadmiernego wysiłku. W drugiej połowie kondycja była słabsza, to też AKS miał możność dojścia do głosu. I jeszcze jedno. Podkreślaliśmy już parokrotnie, że Polonia znalazłszy się w zmienionej sytuacji nie zawsze wie, jak sobie radzić. Nie wystarczy cofnąć do tyłu łączników, ale łącznicy ci jak i wszyscy inni gracze muszą wiedzieć jakie ich zadanie Muszą przede wszystkim wiedzieć, że obowiązkiem ich jest za krycie pomocy, tak by piłki z obrony nie stawały się znów łupem przeciwnika Jest też rzeczą niedopuszczalną, by gwoli wykazania swych kwalifikacji starano się w pobliżu własnej bramki za wszelką cenę piłkę utrzymać w polu miast np. wybijać na aut Tego rodzaju pojedynki kończyły się zbyt często za krótkim wybiciem piłki wprost do środka, skąd... jeszcze łatwiej było znaleźć lukę do strzału.

### Czy AKS zasłużył na remis

Warszawianie twierdzą naturalnie, że — nie. Faktem jednak jest, że o ile pierwsza połowa należała do Polonii, to w drugiej rej wodził AKS, grający w dodatku w... dziesiątkę.

Polonia miała wprawdzie przed przerwą dwa strzały w poprzeczkę, jednak AKS miał po przerwie dwie pozycje, w których tylko cud uchronił bramkę warszawską.

Jeśli przyjmiemy, że samobójcza bramka Sosnowskiego wyrównuje ofsajdową bramkę Woźniaka, wówczas dojdziemy do wniosku, że wynik remisowy nie byłby znów tak wielką niesprawiedliwością.

Nie zmienia tu faktu, że mistrzostwo należało się drużynie warszawskiej, gdyż w całej kampanii wykazała bardziej wyrównaną formę i nie miała takich wpadunków jak przegrana z ŁKS-em, który doprwdy nie reprezentuje zbyt wysokiej klasy.

W AKS-ie podobał nam się bramkarz Przwięda, który miał szereg doskonałych interwencji i „stary" Michalski. Obydwaj oni grali przez cały czas równo nie mieli chwiejnych momentów. Był okres, w którym Michalski niemal stał w obronie i jednak dawał sobie radę

Szaton grał na nieswojej pozycji, to też trudno mieć do niego pretensję. Pomoc w pierwszej połowie nie miała prawie nic do powiedzenia Piec II uwijał się wprawdzie rączo, ale ginął całkowicie w trybach maszyny kombinacyjnej trójki poloniarskiej. Również Andrzejewski na bocznej starał się jak mógł, padał jednak zbyt często ofiarą współpracy Szularza z Woźniakiem. Po przerwie, gdy przeciwnik stracił oddech, pomoc niebieska grała już znacznie lepiej.

Bardziej niż druga linia podobał nam się kwintet ofensywny, który mając piłkę był zawsze niebezpieczny. Spodzieja, Pytel i Piontek umieją zdobyć teren i oddać strzał. Piontek nie jest dawnym reprezentacyjnym Piontkiem ale ostatecznie lata nie stoją. Przy okazji chcielibyśmy stwierdzić, że słyszeliśmy właśnie wczoraj od jednego z przyjaciół radomskich pochlebną opinię o Piontku z czasów okupacji.

Pytel znalazł się poza boiskiem za słowa, jakich nie chcielibyśmy słyszeć, że na arenie sportowej. Szkoda, że padły one z ust starego piłkarza, od którego możemy wymagać większego opanowania nerwowego.

Barański był niebezpiecznym ucieknierem, ale i Kulik miał kilka dobrych momentów.

Sędziował p. Maślak z Poznania. Mamy do niego pretensję o bramkę ofsidową i poza tym jeszcze w dwu wypadkach nie zorientował się w porę w spalonych, na szczęście bez gorszych konsekwencji.

Mecz wymagał umiejętnego okiełznania temperamentów, co nie zawsze się udawało. W sumie byłoby nam trudno dać lepszą notę, jak „dostatecznie", a przecież na meczu tego kalibru chcielibyśmy widzieć arbitrów najwyższej naszej klasy. (t. mal.)

# Kim są chłopcy z Polonii

## którzy zdobyli pierwsze powojenne mistrzostwo Polski

NIEDZIELNY wynik przesądził sprawę, oddając mistrzowskie berło „stołecznej Polonii". Skończyły się tegoroczne emocje tysiącznych rzesz entuzjastów okrągłej piłki. Wystyga już napięcie nerwowe obu partnerów niedzielnej walki, ale wtedy, kiedyśmy gawędzili z kierownikiem sekcji piłkarskiej „Polonii" było inaczej. To był czwartek. Dzieliło nas od decydującego meczu trzy dni. Trzy dni, pełne trzy doby, 72 godziny! Po cichu liczono na godziny — trzeba było wiedzieć, co z nimi zrobić.

P. Tadeusz Falencki był jednak zupełnie spokojny. Troszczył się jedynie, jak „zapchać" chłopcom te 72 godziny. Żeby nie myśleli o piłce nożnej i wogóle o zbliżającym się meczu.

Wiecie, co to są nerwy. Młodzi, dzielni chłopcy z „Polonii" też je przecież mają. Te wszystkie przygotowania, rosnące napięcie, naelektryzowana meczem (wynikiem, przede wszystkim — wynikiem!...) atmosfera!

Io co tu gadać — odpowiedzialność. Przy pewnych, istniejących oczywiście szansach. Bo te ciągle były. Więc, żeby ich nie zmarnować, żeby się, z tej czy innej przyczyny, nie potknąć na ostatniej przeszkodzie.

— Dziś tylko leciutki trening. Ostatni — mówił p. Falencki. I do niedzieli dosyć z piłką. Będzie kino, cukiernia. Wspólne spacery. Ani słowa o piłce — czy to się uda? Chłopcy bardzo rzetelnie i poważnie przygotowują się. Starają się przemyśleć wszystko. Może być pech, chorzowianie mogą mieć specjalnie jakieś szczęście — więc żeby to wszystko nerwowo wytrzymać i opanować. Załamanie psychiczne w decydującym momencie byłoby najgorsze. Grać umieją i zagrają ofiarnie. Historyków nie mamy. Nie zawiedli dotychczas, nie przypuszczam, aby się to stało w niedzielę.

Teraz już wiemy, że p. Falencki się nie pomylił, podobnie, jak nie zawiodła się na chłopcach z Polonii cała sportowa Warszawa.

Kim oni są? Co robią, gdzie pracują?

Otoś

### Żelazna obrona

**Henryk Borucz**, bramkarz, lat 25, wzrost 170 cm. Z zawodu pracownik handlowy. Pracuje w Składnicy Sportowej w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 117. Żonaty, dwoje dzieci. Wstąpił do klubu w okresie okupacji. Duży, samorodny talent, mimo średnich warunków fizycznych. Reprezentant Warszawy.

**Władysław Szczepaniak**, prawy obrońca, lat 37, wzrost 169 cm. Najstarszy, czynny obecnie piłkarz klubu prawdopodobnie Polski. Wstąpił do klubu w r. 1922. Z zawodu urzędnik, zatrudniony w „Społem" — W-wa, ul. Stawki 4. Żonaty, dwoje dzieci. Czterdziestokrotny reprezentant Polski. Ok. 50 meczów w reprezentacji Warszawy — w tym roku zamierza ukończyć karierę zawodniczą. Jeden z najlepszych, najklasyczniejszych obrońców Polski, a według opinii płk. Reymana w chwili obecnej — najlepszy.

**Zdzisław Gierwatowski**, lewy obrońca, lat 25, wzrost 181 cm. Wstąpił do klubu w r. 1938. Z zawodu urzędnik, zatrudniony w „Społem", ul. Stawki 4 Kawaler. Reprezentant Polski i Warszawy.

### Pracowita pomoc

**Antoni Wołosz**, prawy pomocnik, lat 25, wzrost 170 cm. Urzędnik, pracuje w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Żonaty. Wstąpił do klubu w r. 1945. Reprezentant Warszawy. Grywa czasem na prawym łączniku.

**Edward Brzozowski**, środkowy pomocnik, lat 27, wzrost 171 cm. Kapitan drużyny. Żonaty. Urzędnik Min. Pracy i Opieki Społ. Wstąpił do klubu w r. 1937. Wielokrotny reprezentant Warszawy. Prowadzi treningi drużyny.

**Jerzy Fronczak**, lewy pomocnik, la 23, wzrost 170 cm. Kawaler. Z zawodu technik, zatrudniony w Spółdz. Wyd. „Czytelnik". Wstąpił do klubu w r. 1945.

### Szybki atak

**Henryk Przepiórka**, prawe skrzydło, lat 26, wzrost 167 cm. Kawaler. Maszynista drukarski, zatrudniony w drukarni OMTUR, ul. Mokotowska 3. Do klubu wstąpił w okresie okupacji.

**Stanisław Woźniak**, prawy łącznik, lat 24, wzrost 175 cm. Kawaler. Wstąpił do klubu w r. 1938. Bez zajęcia, gdyż niedawno powrócił z obozu z Niemiec.

**Tadeusz Świcarz**, środek ataku, lat 26, wzrost 168 cm. Kawaler. Do klubu wstąpił w okresie okupacji. Chwilowo bez pracy. Reprezentant Warszawy.

**Jerzy Szularz**, lewy łącznik, lat 23, wzrost 166 cm. Kawaler. Wstąpił do klubu w r. 1945. Zatrudniony w magazynach „Społem", W-wa, ul. Hoża 51. Reprezentant Warszawy.

**Zygmunt Ochmański**, lewe skrzydło, lat 23, wzrost 169, kawaler. Wstąpił do klubu w r. 1945. Urzędnik F-my Bakutil. Reprezentant Warszawy.

Niepodobna nie wymienić tu jednego z najlepszych i bezwątpienia najstarszych graczy Polonii, który wskutek nieszczęśliwego wypadku latem rb. nie grywa już w piłkę i grać wogóle nie będzie:

**Zenon Odrowąż**, środkowy napastnik, lat 37, wzrost 168 cm. Ostatni kapitan drużyny. Wychowanek Polonii, w której barwach jest blisko 25 lat. Żonaty. Współwłaściciel sklepu. Wielokrotny reprezentant Warszawy.

### Utalentowane rezerwy

Niesprawiedliwością byłoby nie wymienić utalentowanych graczy rezerwy. Oto ci, którzy również dołożyli swą cegiełkę do tak pięknej całości:

**Wacław Jagodziński** (grywa na pomocy i w napadzie), lat 25, wzrost 163 Żonaty. Wychowanek klubu, do którego wstąpił w r. 1937.

**Henryk Przygody** (grywa w obronie i pomocy), lat 22, wzrost 173 cm. Wstąpił do klubu w r. 1945. Z zawodu krojczy czapek.

**Ryszard Maletko**, grywa w napadzie, lat 23, wzrost 178, wstąpił do klubu 1946 r.

Klub ma bardzo obiecujący zastęp juniorów Jako specjalnie utalentowani przewidywani są na kandydatów do I-szej drużyny: Zygmunt Bandc lat 18, Adam Chmielewski lat 17, Stanisław Dutkiewicz lat 17 i in.

### Projekty na rok 1947

P. Falencki zastanawia się chwilę.

— Treningi I-ej drużyny obejmie Wł. Szczepaniak. Młodszymi zaopiekuje się b. gracz ligowej Polonii — M. Ogrodziński.

Niełatwo nam będzie znaleźć następcę Szczepaniaka.

Na marginesie dodam, że w rb. pierwsza drużyna rozegrała ogółem 46 spotkań, uzyskując stosunek bramek 171:63. Królem strzelców jest Szularz 60 bramek, następnie Świcarz 23, Ochmański 21. Najwięcej meczów (po 37) rozegrali Szularz, Ochmański i Przepiórka.

Projekty na r. 1947 dałyby się jednak skonstruować tak: będziemy czynić wszelkie starania by odzyskać nasze boisko przy ul. Konwiktorskiej Wynik naszej tegorocznej pracy upoważnia nas do tego.

**Wyniki konkursu „KTO BĘDZIE MISTRZEM PIŁKARSKIM POLSKI" podamy w n-rze czwartkowym.**

### NOTATNIK PIŁKARZA STOLICY

Za niesportowe zachowanie się i dopuszczenie do gorszących zajść na zawodach Pancerni — Skra o mistrzostwo kl. B ukarany został półroczną dyskwalifikacją prezes WKS Pancerni Skokowski Mieczysław.

Grochów stoi przed widmem utratywszystkich punktów, zdobytych w mistrzostwach Kl. A. na rok 1947. W zawodach bowiem brał udział Ługowski, b. bramkarz Orła, bez formalnego zwolnienia z tego klubu. WG i DWOZPN zweryfikował wszystkie mecze jako 0:3 i walkowerem dla Jedności, Społem, Bzury i Syreny. (a)

### Tabela gier o mistrzostwo

| | Polonia | AKS | Warta | ŁKS | Gier | Pkt. | Bramki |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Polonia . . | × | 1:0<br>3:2 | 1:2<br>2:2 | 5:3<br>6:3 | 6 | 9:3 | 18:12 |
| Warta . . | 2:1<br>2:2 | 1:6<br>2:2 | × | 3:4<br>6:2 | 6 | 6:6 | 16:17 |
| AKS . . . | 0:1<br>2:3 | × | 6:1<br>2:2 | 2:4<br>5:0 | 6 | 5:7 | 17:11 |
| ŁKS . . . | 3:5<br>3:6 | 4:2<br>0:5 | 4:3<br>2:6 | × | 6 | 4:8 | 16:27 |

## Na trybunach

# Gdy serce mocniej bije...

*Wsiadamy do rikszy. Kierowca rusza pełnym gazem, nie pytając nas, dokąd chcemy jechać.*

*Wiadomo — na stadion — na mecz... A któżby jechał gdzieindziej. Lawirujemy pomiędzy kawalkadą aut i dorożek, zjeżdżamy na łeb na szyję przez Myśliwiecką.*

*Jesteśmy już na stadionie, zapchanym do ostatniego miejsca, a tam na górze — Wiejską czy Piusa — ciągną jeszcze tłumy. Ktoś w ostatniej chwili proponuje zakład.*

*— 1.000 zł za Polonią... idzie?...*

★

*Dlaczego denerwuję się tak? Sam nie wiem. Może dlatego, że niegdyś byłem Polonistą, może dlatego, że w tym klubie grali wszyscy moi najlepsi przyjaciele. Gdzie są oni teraz? Czy tam, za Rubikonem, wolno im tak samo denerwować się, tak samo palce ściskać z jedną myślą — z jednym życzeniem: prośbą o zwycięstwo. Czy wolno im będzie cieszyć się z triumfu?*

★

*Ktoś z moich sąsiadów oburza się, że gra jest brutalna.*

*— To przecież męska gra!...*

*— No dobrze, bilard jest przecież również męską grą, a przy zielonym stole nikt nikogo nie wali kijem bilardowym po głowie.*

*Mój sąsiad umilkł.*

★

*Małego takiego ojcowskiego klapsa dał Szczepaniak — Sosnowskiemu za puszczenie bramki, a właściwie za wbicie jej do własnej bramki. Nie wyglądało to bynajmniej brutalnie. Poprostu ktoś starszy, więcej doświadczony, skarcił młodego. A może Szczepaniak tym uderzeniem chciał przywrócić do przytomności rezerwowego bramkarza...*

★

*W szatni Szczepaniak nie może powstrzymać łez. Język mu się plącze, powtarza co chwilę:*

*— Drużyna z gruzów. Drużyna z gruzów mistrzem...*

*Ktoś rzuca się mu na szyję, ktoś inny zarzuca gradem pytań.*

*Stary obrońca Polonii — Luko Schmidt przybył na mecz aż z Karpacza.*

*— Władziu, czegośmy starszy nigdy nie potrafili osiągnąć, wy młodzi dokonaliście!*

*Jest i butelka wina. Wszyscy dzielą się jednym kieliszkiem, jak gdyby opłatkiem.*

*Z szatni niepodobna usunąć kibiców i entuzjastów Polonii. Na boisku walka już dawno skończona — trwa nadal w szatni o każdy centymetr i trochę powietrza...*

*Na ławce siedzi blady Borucz. Na czole ma bokserski plaster. Sączy się pasemko krwi. Lekarz trzyma go za rękę, liczy puls.*

*— Wszystko w porządku. Żadnych zastrzyków nie trzeba. Może iść na bankiet.*

★

*Opuszczamy pobojowisko. Gdyby ocenić stopień zdenerwowania widowni po ilości niedopałków papierosów, to... mecz wczorajszy chyba zasłużył na miano wojny nerwów...*

★

*Operator filmowy nie miał szczęścia. Nakręcił wprawdzie 130 metrów taśmy, ale nie udało mu się uchwycić ani jednego momentu strzelenia bramki. Nadto mglista pogoda nie sprzyjała zdjęciom.*

★

*Na Śląsku zorganizowano wspólne słuchowiska podczas transmisji meczu. Z góry zamawiano sobie miejsce przy głośniku radiowym. Przy niektórych aparatach zebrało się po kilkaset osób.*

*Ze Śląska przybyło do Warszawy około 1.000 kibiców.* K.G.

# W radosnym obozie zwycięzców

## Wierzyli że wygrają — i wygrali

OSTRY gwizdek sędziego kończy mecz. Oczywiście nie ma już teraz mowy o jakichś kordonach, szpalerach, stanowiących zaporę w dostępie na boisko. W jednej sekundzie zielone i czarne koszulki graczy nikną wśród tłumu. Ale za chwilę czarne okazują się „na powierzchni". Gracze „Polonii" płyną z boiska na ramionach. Wszyscy bez wyjątku. Istnieje przy okazji uzasadniona obawa, że będą dokładnie zaduszeni przez rozentuzjazmowany tłum. Radość tysięcy kibiców jest tak pełna, że aż drapieżna. Chłopcy z drużyny mistrza Polski z rezygnacją, ale z uśmiechem poddają się karesom szczęśliwego tłumu.

### CZEGO STARZY NIE MOGLI...

W szatni „Polonii" jest tak potworny tłok, takie wzajemne wycałowywania się, wyściskiwania, chaotyczny harmider i zgiełk, że zmachani bądź co bądź gracze nie mogą się przebierać.

Znalazła się butelczyna wina. Chwyta ją Szczepaniak, wskakuje na ławkę, nalewa do kielicha:

— Pijemy na cześć mistrza Polski! Czego przez tyle lat nie mogli dokonać „starzy" Poloniści, ci oto młodziacy dokonali w tym roku!

I Szczepaniak rozpłakał się z radości, jak dziecko.

Z jednego kielicha ciągną potrosze wszyscy. Padają pierwsze wypowiedzi, kto, co, jak i kiedy. I, że sędzia... Nie, z sędziego nie są gracze zadowoleni. Ale za chwilę mają iść do mikrofonu radia. Z godzinę jest wspólny obiad. No i przecież trzeba się wreszcie umyć.

### NERWY JEDNAK GRAŁY...

Trzeba przyznać — wspólny obiad utrzymany jest w znakomitym stylu— jak na sportowców przystało.

Jest zresztą moc humoru, niefrasobliwego humoru w tej nareszcie chwili zupełnego odprężenia. Ale chłopcy są zdyscyplinowani nadal. Patrzą stale w oczy swego kapitana — a Brzozowski na nich. I uśmiecha się. Rej wodzi Szczepaniak.

Wszyscy młodzi — a przecież to większość składu drużyny — siedzą skromnie, słuchają i chyba teraz właśnie smakują sens odniesionego dziś zwycięstwa i splendor upragnionych słów: mistrz Polski!

Teraz już są wszyscy spokojni. Ale wczoraj...

Okazuje się, że jednak nerwy grały. Teraz się przyznają pokolei. Nawet kierownik sekcji p. Falencki, który do soboty trzymał się znakomicie. W niedzielę trudno mu było się opanować. Świcarz twierdzi, że to nie był ten sam Falencki. Najlepiej trzymał się Szczepaniak — a wiecie, jak to było z jego partnerami?

### GIERWATOWSKI SIĘ SKRĘCA

Szczepaniak kręci się między stołami, rzuca przekorne spojrzenia na Gierwatowskiego, otoczonego wianuszkiem pięknych pań i tak odpowiada:

— Zwraca się oto ten tu do mnie w sobotę, bo pracujemy razem, a ja jestem jego przełożonym, i powiada: Władziu, zwolnij mnie o 10-ej.

— Co, powiadam, skądże! Tak wcześnie i po co? Gdzie się wybierasz?

— Na to on: Władziu, nie mogę. Jutro, rozumiesz, mecz. Nie mogę tu wytrzymać!

— Co będziesz robił?

— Będę chodził po ulicach?

— I wpadniejsz pod samochód!

— Nie, nie wpadnę. Puść mnie!

— Nie puściłem. Gierwatowski z rozpaczy poszedł w kąt i zaczął parogodzinną gimnastyvę. A dziś, w nocy nie mógł usnąć. I w nocy wypił dwa kieliszki wódki, żeby wogóle usnąć choć na chwilę. Taki kawał chłopa, a taki kłębek nerwów!

### A INNI?

Skoro już wiemy, jak spędzała „ostatnie" chwile żelazna obrona, to posłuchajmy, co o sobie mówią reszta mistrzowskiej jedenastki.

Borucz — jest już na nogach, kontuzja okazała się na szczęście niegroźna): Położyłem się wczoraj o 21,30. Spałem licho. Wstałem dziś o 8-ej. Mieszkam w Zalesiu, więc zaraz w pociąg i do Warszawy na Stadion. Dziwna rzecz, nie bałem się o wynik— bałem się o kontuzję. No, i... Ale to nie była wina Piontka, to nie był faul. Ot poprostu — jak na meczu.

**Brzozoswki:** — Żeby nie myśleć o meczu zabawiałem się dziś od rana z synkiem. Bawiliśmy się doskonale przeszło godzinę.

**Fronczak:** — Trochę mnie ponosiło. Zeby nie myśleć o meczu, całe rano śpiewałem różne piosenki. Położyłem się wczoraj spać o 20.30.

**Ochmański:** — Wczoraj do 18-ej pracowałem. Położyłem się o 20-ej. Całą noc nie spałem. Wstałem o 9-ej, poszedłem do kościoa, a później już na stadion.

**Woźniak:** — Położyłem się wczoraj o 22-ej. Wstałem dziś o 9-ej. Naogół byłem spokojny, tylko nie mogłem doczekać się początku meczu.

**Przepiórka:** — Zasnąłem wczoraj już o 19-ej i spałem znakomicie. Dziś byłem zupełnie spokojny. Zjadłem lekkie śniadanko. Byłem pewien zwycięstwa.

**Świcarz:** — Nie mogłem wczoraj usnąć do 2-ej w nocy. Cigle, mimo wszystko, myślałem o meczu. Dziś zerwałem się już o 7-ej. Mieszkam daleko, na Kole — więc wcześnie wyruszyłem na stadion. Uspokoiłem się dopiero, kiedy gwizdek sędziego zasygnalizował początek gry. Ostatnie cztery dni specjalnie dbała o mnie moja dobra mamusia, przyrządzając mi lekkie i pożywne posiłki. Mamusia koniecznie chciała, żebyśmy wygrali.

Szularz: — Położyłem się wczoraj późno, ale i tak z tym spaniem było kiepsko. Mieszkam na Ochocie, wcześnie wyruszyłem z domu, żeby się nie spóźnić. Kiedy dotknąłem piłki na boisku — uspokoiłem się zupełnie.

Wołosz: — Byłem pewien zwycięstwa. Naogół nie denerwowałem się. Wiedziałem, że musimy wygrać.

### JEDEN TRAFNY?

Prawie cała jedenastka plus inni członkowie klubu trzymali między sobą takie czy inne zakłady na temat wyniku meczu. Szczepaniak np. typował 2:1 i przegrał. Najwięcej było zakładów na 1:0 i 2:0.

Ale z piłkarzy wyniku trafnie nie wytypował nikt. Jedyny trafny miał wiceprezes klubu p. Krug, który orzekł, że wynik będzie 3:2 i wygrał 850 zł.

### CZOŁEM DLA ODROWĄŻA

Ten młody człowiek, który z nogą ułożoną na ławce chciwie patrzył na mecz i słuchał z radością, jak się wszyscy cieszyli — to Odrowąż.

Odrowąż dużo, dużo ma zasług dla klubu, kto wie; czy ten wielki sukces jego ukochanego klubu nie jest w dużej mierze jego właśnie zasługą, choć nie mógł wziąć teraz udziału w grze.

Kiedy dziękowano Odrowążowi za to, co zrobił nie jednemu, ukazały się łzy i on sam spłakał się serdecznie. Drużyna pozdrowiła swego kolegę trzykrotnym: „Polonia — czołem"!

### I JESZCZE O MECZU

Wszyscy gracze zadowoleni są z pierwszej części meczu. Wszyscy odnoszą wrażenie, że grali dobrze. Świcarz twierdzi, że słabsze akcje ataku po przerwie spowodowane były tym, iż drużyna otrzymała instrukcję, by łącznicy cofali się głęboko do tyłu.

Wynik?

— Po przerwie nie miałem z kim grać — mówi Świcarz. Próbowałem skrzydłami — nie bardzo wychodziło. Zresztą chorzowianie poszli na całego — nie mieli przecież nic do stracenia. Najwięcej podobał mi się Pytel.

### MŁODZI MISTRZOWIE KLASYFIKUJĄ

Ciekawe jest, jak klasyfikują czołowe drużyny piskie młodzi mistrzowie. Nie starzy rutyniarze, jak np. Szczepaniak, lecz właśnie ci młodzi. Dajmy im głos — bo na to przecież w pełni zasłużyli.

Oto ich opinia, wygłoszona ustami Świcarza:

— Na pierwszym miejscu stawiam jednocześnie Polonię i krakowską Wisłę. Kolejno Warta, Cracovia, AKS, Legia, ŁKS, Garbarnia i chyba Śląski Ruch. Warta podoba mi się więcej, od AKS. bo jest równiejsza w grze, choć przyznaję, że AKS ma większe indywidualności.

— Najtrudniejsza do pokonania — mówi Szularz — była Wisła. To bardzo dobra i idealnie wyrównana drużyna. W meczu w Krakowie mieliśmy dużo szczęścia. W meczu z Wartą w Warszawie graliśmy wszyscy wyjątkowo źle.

### BEZDOMNY MISTRZ

Dużo i z rozżaleniem mówiło się o boisku Polonii. Klubowi odebrano jego boisko. Całą tegoroczną, i przyznać trzeba, trudną i uciążliwą kampanię drużyna przebyła, tułając się bezdomnie.

Z tym boiskiem, to doprawdy jakieś nieporozumienie. Czy Polonii nie należy się trochę względów, czy zasłużyła sobie na to? Chyba tak. Klub nie chce nic od nikogo, chce, by mu zwrócono to, co jest jego.

Bezdomny mistrz — to brzmi jak paradoks. I chyba nie ma na świecie mistrza piłkarskiego kraju, którzyby nie posiadał swego boiska — poza Polską. (sg).

# Ostatni mecz Rotholca

## przed sądem obywatelskim 3 letnia dyskwalifikacja

Sprawa Rotholca zakończyła się w piątek późną nocą. Wyrok został wydany. Czekał na niego Rotholc, nie mogąc ukryć zdenerwowania, a jego podniecenie udzieliło się całej sali.

Z chwilą przybycia Sądu Obywatelskiego na salę zapanowała kompletna cisza.

— Szapsio Rotholc zostaje wyeliminowany na przeciąg dwu lat ze społeczności żydowskiej oraz na utratę praw do uczestniczenia w organizacjach i instytucjach społecznych, sportowych i t. p., na przeciąg trzech lat.

Rotholc przyjął wyrok spokojnie. — Orzeczenie jest ostateczne. Rotholc oświadczył, iż jest zadowolony z wyroku.

Rozprawa sądowa była niezwykle ciekawa i odsłoniła kulisy potwornej działalności policji żydowskiej w ghecie. — Prokurator domagał się wyeliminowania Rotholca ze społeczności żydowskiej na całe życie, natomiast adwokat Kobryner, po świetnym przemówieniu, prosił Sąd o podanie ręki oskarżonemu. Twierdził on, że przy rozważaniu tego procesu faktor umysłowy musi wziąć górę nad uczuciowością.

— W tej sprawie, mówił obrońca, byłoby wielkim błędem analizowanie koszmarnych zjawisk, które miały miejsce w ghecie, gdybyśmy nie wzięli pod uwagę całego entourażu. Nie można rozpatrywać tego procesu, zapominając o ówczesnej ideologii Hitlera. To Hitler doprowadził tych żydowskich policjantów do zbrodniczych czynów.

Gdybyśmy przez chwilę przez jakąś wielką, utopijną lupę mogli przyglądać się, co działo się w komorach gazowych i obserwować ostatnie chwile zagazowanych, zobaczylibyśmy potworną walkę o każdą sekundę życia. A o te przewinienia już nikt nikogo nie będzie sądził...

Zaznaczyć należy, że podczas procesu zostały odczytane zeznania Warszawskiego Okr. Zw. Bokserskiego, oraz ekskapitana związkowego WOZB Cendrowskiego, które w niezwykle przychylny sposób wyrażały opinię o Rotholcu, jako o wyjątkowo karnym i nienagannym sportowcu.

# Dwie ofiary brutalnego meczu

## ŁKS - ZZK 3:3

ŁÓDŹ, 1.12 (Tel. wł.) ŁKS — ZZK 3:3 (2:1). Mecz oczekiwany z dużym zainteresowaniem zakończył się wynikiem remisowym po grze bardziej brutalnej niż ciekawej. Efektywnym rezultatem tego spotkania są dwie poważne kontuzje: jednej uległ Hogendorf, którego aż musiano odstawić do szpitala, drugiej — Baran. Stracił on mianowicie w zderzeniach i upadkach 2 zęby oraz odniósł ogólne obrażenia ciała.

W istocie ani stawka meczu ani też sam przebieg gry nie mogły być podstawami do stosowania doprowadzonej do przesady gry ciałem. Niemało też do awantur na boisku przyczynił się sędzia p. Sperling, który początkowo zbyt pobłażliwie traktował przewinienia zawodników obydwu drużyn.

Gra bezbarwna, tylko przez kwadrans końcowy mogła zadowolić. Poza tym obserwować można było typową młóckę punktową. Historia 6-iu bramek jest następująca:

W 17-ej min. Baran przejmuje podanie Hogendorfa i wolejem posyła piłkę do siatki. W 30-ej min. rzut karny za rękę Grochowskiego zamienia Lewandowski na wyrównujący punkt. W 40-ej min. Baran zdobywa drugą bramkę dla swych barw. W 15-ej min., po rogu bitym przez Malinowskiego, Koczewski w zamieszaniu poraz drugi wyrównuje. W 20-ej min. następuje tragiczne w skutkach zderzenie Hogendorfa z Woźnickim, po którym gracz ŁKS-u traci przytomność, którą odzyskał dopiero w gabinecie lekarza. Rzut karny za to przewinienie Kolejarzy na polu bramkowym zamienia Baran na trzecią bramkę.

W 2 minuty później Kalinowski wypuszczony pięknie przez Gmina, zdobywa wyrównującą bramkę. Od tej chwili gra zaostrza się coraz bardziej, sędzia z trudem już tylko panuje nad sytuacją. Zanosiło się nawet na interwencję fanatyków obydwu klubów i dzięki tylko zdecydowanej postawie straży porządkowej udało się zapobiec awanturom. Widzów 5 tys.

Lis Kazimierz środkowy pomocnik Warty poznańskiej, ukarany został 4-ro miesięczną dyskwalifikacją za brutalną grę na meczu z Polonią w Warszawie. (a)

# 50 drużyn na starcie

## w mistrzostwach drużyn OMTUR

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Finały siatkówki przyniosły nast. wyniki:

Skra — Ostrów Wlkp. 2:1 (15:1, 12:15, 15:10); Jel. Góra — RKS TUR Łódź 2:1 (11:15, 15:9, 15:9); TUR Łódź — RKS Skra 2:1 (8:15, 19:9, 15:9); Jel. Góra — OMTUR Ostrów Wlkp. 2:0 15:3, 15:6).

W rezultacie mistrzem OMTUR w piłce siatkowej mężczyzn został OMTUR, Jelenia Góra, przed RKS TUR Łódź, oraz RKS Skra Warszawa.

W piłce siatkowej kobiet pierwsze miejsce zdobył RKS TUR Łódź przed RKS Skra Warszawa po rozgrywce 2:0 15:9, 15:11).

Rozgrywki w piłce koszykowej dały nast. wyniki w przedbojach: OMTUR Jel. Góra — RKS Legia v. o., RKS TUR Łódź I — OMTUR Jel. Góra — 33:3, OMTUR Ostrów Wlkp. — RKS Skra — 21:15, RKS TUR Łódź II — RKS Legia 36:2, OMTUR Pleszew — OMTUR Janów 12:8, RKS TUR Łódź I — RKS Łódź II — v. o., OMTUR Gdańsk — OMTUR Inowrocław 31:3, RKS Skra — OMTUR Janów 32:10, OMTUR Ostrów— OMTUR Pleszew 48:8, RKS TUR Łódź I — OMTUR Gdańsk 19:15, RKS TUR Łódź II — OMTUR Inowrocław v. o., RKS Skra — OMTUR Jel. Góra v. o., RKS TUR Łódź II — RKS Skra 23:15.

W wyniku rozgrywek do finału zakwalifikowały się drużyny: OMTUR Gdańsk, OMTUR Ostrów Wlkp., RKS TUR Łódź I, RKS TUR Łódź II. Spotkania finałowe dały nast. wyniki: OMTUR Gdańsk: RKS TUR Łódź II 20:12, OMTUR Ostrów — RKS TUR Łódź I — 19:13, OMTUR Ostrów — OMTUR Gdańsk — 27:20.

W wyniku rozgrywek pierwsze miejsce i tytuł mistrza OMTUR w piłce koszykowej zdobył OMTUR Ostrów przed OMTUR Gdańsk startującym w tej konkurencji poza konkursem) RKS TUR I Łódź, oraz RKS Skra Warszawa.

Po zakończeniu turnieju przeprowadziliśmy wywiad z kierownikami pracy sportowej OMTUR. Stwierdzili oni, że: drugi zkolei turniej wykazał nietylko podniesienie się poziomu klubów, ale również wzrost ilościowy: w ub. roku startowało 18 zespołów, podczas gdy obecnie brało udział 36 drużyn.

Ciekawym objawem obecnego turnieju były zwycięstwa zespołów młodych, jak np. Jelenia Góra nad starymi, renomowanymi drużynami RKS. TUR Łódź, mistrzem okręgu łódzkiego i RKS Skrą Warszawa, mającym szanse na zajęcie II miejsca w rozgrywkach OZPR Warszawa.

Łącznie w obydwu dniach turnieju rozegrano dwudniowy ponad 50 rozgrywek: jest to cyfra, jak na dwudniowy termin rekordowa. Należy zaznaczyć, że wszystkie kluby, biorące udział w rozgrywkach, są zgłoszone do PZPR.

Organizacja stała na dobrym poziomie.

Puchar Prezydenta Bieruta zdobył RKS TUR Łódź za najwyższą punktację ogólną. Następnie cenne nagrody ofiarowali: Premier Osóbka-Morawski, Minister Kultury i Sztuki, Prezydent m. Warszawy ob. Tołwiński, Centr. Urząd Plan., Zw. Rob. Stow. Sport., Kom. Centr Zw. Zaw., PUWF i PW. oraz KC. OMTUR.

Zawody zakończono przemówieniem pż Zatkego oraz rozdaniem nagród przez kierow. Wydz. Sport. KC. OMTUR. Glinkę.

Rzesz.

★

A oto uwagi o turnieju prezesa PZPR, Zygmunta Nowaka, wybitnego znawcy piłki ręcznej:

— Ogólnopolskie mistrzostwa OMTUR ocenić należy zdecydowanie pozytywnie, przede wszystkim z powodu udziału w nim wielu młodych zespołów prowincjonalnych.

— Poziom gry w meczach finałowych był naogół wysoki. Niektórzy młodzi zawodnicy z OMTUR Ostrów Wlk. grają na poziomie obecnej A klasy, kilku zaś graczy gdańskich uważać można wręcz za rewelację.

— Pewnym mankamentem mistrzostw było rozgrywanie w jednym dniu zbyt wielu spotkań, ale — niestety, w naszych obecnych warunkach nie da się tego uniknąć.

Podobnie ocenia mistrzostwa prezes WOZPR, Tadeusz Kowalewski, który podkreślił wielkie korzyści z udziału drużyn z Jeleniej Góry, Ostrowia Wlk., Gdańska itd. Poziom tych drużyn świadczy o rzetelnej pracy OMTUR na prowincji.

# Radomiacy rewelacją I-ego Kroku

Do Pierwszego Kroku w Warszawie stanęło 102 zawodników. Naogół przygotowanie młodych pięściarzy, w porównaniu do czasów przedwojennych — jest słabe. Jak dotychczas, najlepiej wypadli debiutanci Polonii oraz Radomiaka. Jeśli chodzi o Radomiaka to można nawet powiedzieć, iż klub ten zademonstrował materiał rewelacyjny, jakkolwiek jeszcze niezbyt oszlifowany. O Kruku w średniej napewno jeszcze usłyszymy.

Poloniści wykazali zacządki pewnego stylu, to też na 7 startujących, wchodzi do półfinałów aż 5.

Półfinały rozegrane zostaną w sobotę, dnia 7 b. m.

★

ŁÓDŹ, 1. 12. (Tel. wł.) — Mistrzostwa Łodzi w piłce siatkowej dały następujące wyniki: ZZK — Zjednoczone 2:0, YMCA — ŁKS 2:1, AZS — Zryw 2:0, AZS — YMCA 2:1, ŁKS — Zryw 2:0, HKS — Zjednoczone 2:0.

Konkurencje żeńskie: DKS —HKS 2:0, HKS — Zjednoczone 2:0, Zryw — Zjednoczone 2:0, HKS — ŁKS 2:0, AZS — ZZK 2:0 walkower, HKS—AZS 2:0.

W towarzyskim meczu pływackim, rozegranym w Łodzi między Zjednoczonymi a HKS, zwycięstwo odnieśli zawodnicy fabryczni, bijąc harcerzy 92:52. Był to pierwszy po wojnie występ pływaków HKS-u. Mimo porażki harcerze zaprezentowali się bardzo dobrze, mają w swym zespole wielu młodych, utalentowanych i dobrze zapowiadających się pływaków.

*IKP — Filmowiec 8:6*, Victoria —Arco 10:0 walkower, w spotkaniach towarzyskich 11:5.

*Rewanżowe spotkanie* o mistrzostwo klasy B rozegrane między Widzewem a Turem tomaszowskim zakończyło się wynikiem remisowym 1:1, wobec tego tytuł moralnego mistrza klasy „B" należy do drugiej drużyny Widzewa.

# Rekordy

### SKOK O TYCZCE

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 1896 | Dickinson Anglia | 3,58 | 1912 | Cybulski | 3,21 |
| 1898 | Clapp Ameryka | 3,62 | 1923 | Adamczak | 3,23 |
| 1903 | Chapman Ameryka | 3,66 | 1923 | " | 3,27 |
| 1904 | Dole Ameryka | 3,69 | 1923 | " | 3,36 |
| 1905 | Gonder Francja | 3,76 | 1924 | " | 3,41 |
| 1906 | Samse Ameryka | 3,77 | 1925 | " | 3,43 |
| 1907 | Dray Ameryka | 3.80 | 1925 | Rzepka | 3,51 |
| 1908 | " | 3,90 | 1925 | Adamczak | 3,60 |
| 1910 | Scott Ameryka | 3,93 | 1927 | " | 3,61 |
| 1912 | Dardner Ameryka | 3,99 | 1929 | " | 3,64 |
| 1912 | Wright Ameryka | 4,02 | 1930 | " | 3,68 |
| 1920 | Foss Ameryka | 4,09 | 1930 | " | 3,70,5 |
| 1922 | Hoff Norwegia | 4,12 | 1932 | Frost | 3,71 |
| 1923 | " " | 4,21 | 1932 | Kluk | 3,74 |
| 1925 | " " | 4,25 | 1932 | Sznajder | 3,97,5 |
| 1927 | Carr Ameryka | 4,27 | 1932 | " | 4,10 |
| 1928 | Barnes Ameryka | 4,30 | 1932 | " | 4,14 |
| 1932 | Graber Ameryka | 4,37 | | | |
| 1935 | Brown Ameryka | 4,39 | | | |
| 1936 | Varoff Ameryka | 4,43 | | | |
| 1937 | Sefton i Meadows | 4,54,5 | | | |
| 1940 | Warmerdam Ameryka | 4,60 | | | |
| 1941 | " " | 4,72 | | | |
| 1942 | " " | 4,77 | | | |

### TRÓJSKOK

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 1900 | Prinstein Ameryka | 14,47 | 1914 | Sośnicki | 13.06 |
| 1908 | Ahearne Ameryka | 14,92 | 1926 | Sikorski | 13.08 |
| 1910 | " " | 15,12 | 1926 | Cejzik | 13.22 |
| 1911 | " " | 15,52 | 1926 | " | 13.37 |
| 1924 | Winter Australia | 15,53 | 1927 | " | 13.58 |
| 1931 | Oda Japonia | 15,58 | 1928 | Sikorski | 13,82 |
| 1932 | Nambu Japonia | 15,72 | 1929 | " | 13,92 |
| 1935 | Metcalfe Australia | 15,78 | 1932 | Luckhaus | 13,98 |
| 1936 | Tajima Japonią | 16,90 | " | " | 14,08 |
| | | | " | " | 14,11 |
| | | | " | " | 14.24 |
| | | | 1933 | " | 14.50 |
| | | | 1934 | " | 14,96 |
| | | | 1936 | " | 15.21 |

zest. mgr. St. Zakrzewski

# Salomonowy wyrok

Głośna w swoim czasie na Śląsku sprawa zweryfikowana przez Śląski OZPN meczu o mistrzoswo grupy Polonia (Bytom) — Rymer, wygranego przez Polonię a zweryfikowanego jako w-o na korzyść Rymera, została ostatecznie załatwiona przez WG i D PZPN jako ostatnią instancję. WG i D uznał protest Polonii za słuszny, postanowił jednak ze względu na zakończenie rozgrywek mistrzowskich, że decyzja ta nie może wpłynąć na zmianę tabeli.

Jak się dowiadujemy, Polonia zwróciła się do WG i D o uznanie jej pretensji finansowej w sumie zł. 350.000 jako odszkodowania finansowego tyt. domniemanej straty ewent. wpływów z meczów finałowych o mistrz. Polski. WG i D i tę pretensję odrzucił. Prawdopodobnie Polonia wyjdzie z tą sprawą na walnym zebraniu PZPN (w lutym 1947).

# Skra-Concordia 14:2

PIOTRKÓW, 1. 12. (Tel. wł.) — Młoda drużyna warszawskiej Skry przegrała w Piotrkowie z Concordią 2:14. W papierowej Adamus (C) wygrał z Sierpińskim; w koguciej Słowik zremisował z Borowskim (C); w piórkowej Lipski (S) odniósł niezbyt słuszne zwycięstwo nad Piejakiem; w lekkiej Maciarek I (C) wygrał z Makusińskim; w lekkiej Janiszewski II (S) zremisował z Pietrusiewiczem; w półśredniej Pawłowski (S) przegrał z Kałużnym (C); w średniej Kubicki (S) uległ Ściborowi. Kubicki został skrzywdzony, otrzymał on od publiczności kwiaty za ładną walkę. W ciężkiej Stec (C) znokautował w I-ej rundzie Grzelaka.

Najlepiej wypadł z Concordii Pietraszewski, a ze Skry — Kubicki.

W dniu 15 b. m. Skra spotka się w Warszawie z Legią.

# Pływacy bielscy zwyciężają Wisłę

KRAKÓW, 1.12. (tel. wł.). Na pływalni YMCA odbyły się zawody między Wisłą a BBTS z Bielska. Zwyciężyło BBTS 97:81, wygrywając 9 konkurencji na 13 rozegranych.

Wyniki techniczne: 100 m dowolnym panów: 1) Dzień (BBTS) 1,9; 2) Kękuś (Wisła), 100 m stylem klasycznym pań: 1) Pielechata (BBTS) 1:52,3; 2) Blemówna (BBTS);

100 m grzbietowym chłopców: 1) Blem (BBTS) 1:44,4;

200 m klasycznym panów: 1) Kowalski (Wisła) 3,07,8 (nowy rekord okręgu krakowskiego); 2) Loos (W);

100 m stylem grzbietowym panów: 1) Kękuś (W) 1,30,5; 2) Sum (W); 50 m stylem grzbietowym pań: 1) Szyimkówna (BBTS) 0,49,3; 2) Górska (W); 100 m stylem dowolnym chłopców: 1) Kęski W) 1:18,9; 2) Gwóźdź (BBTS); sztafeta 5 × 50 m stylem dowolnym chłopców: 1) BBTS 3,04,3; 2) Wisła; 3 × 100 m stylem zmiennym panów klasy I: 1) Wisła 4:16; 2) BBTS; 3 × 50 m stylem zmiennym juniorów: 1) BBTS 2:05,2; 2) Wisła; 3 × 50 m stylem zmiennym pań: 1) BBTS 2:29,9; 2) Wisła; 5 × 50 dowolnym panów: 1) BBTS 2,53,2; 2) Wisła; 3 × 50 m dowolnym pań: 1) BBTS 4:05,8, 2) Wisła.

Organizacja zawodów sprawna — widzów około 1000.

# POLSKA PRZEGRAŁA

## na kongresie bokserskim

### Nie otrzymaliśmy foteli w Zarządzie

LONDYN, (obsł.wł.). Obecnie obraduje w Londynie Kongres przedstawicieli Amatorskich Związków Bokserskich, reprezentujących 23 narody świata, m. in. i Polskę przez wiceprezesa PZB — Bielewicza i mjr. Gęsiora z PUWF-u.

Obradom przewodniczy Prezydent Brytyjskiego Amator. Związku Bokserskiego — dr. Wyatt, który na wstępie podkreślił, że celm Kongresu jest utworzenie nowej organizacji międzynarodowej na miejsce dotychczasowej FIBA.

Charakterystyczną jest wypowiedź delegata Szwajcarii Marguernoa, który, popierając utworzenie nowej organizacji powiedział, że łatwiej jest wybudować nowy dom, niż łatać uszkodzony. Wywołało to jednak dłuższą dyskusję ze zwolennikami, coprawda b. nielicznymi, dotychczasowego stanu rzeczy.

Reprezentant Szwecji, Oscar Söederlund zakwestionował nawet prawo zebranych do rozwiązania dawnej Federacji, lecz w celu ułatwienia tego zgłosił gotowość rezygnacji ze stanowiska Prezydenta FIBA, które piastował przez 15 lat. Proet Host, Prezydent Związku Norweskiego, był jednak za rozwiązaniem Federacji, a to głównie dlatego, ponieważ twierdził, że Söederlund, jako Prezydent Fed. Międz. i Zw. Szwedzkiego zezwalał na współpracę z Niemcami podczas wojny.

Wobec tego Söederlund i Finn Victor Smeds zrezygnowali ze swych stanowisk, po czym Vierendeels (Belgia) zaproponował, żeby uznać FIBA za nieistniejącą i przejść do utworzenia nowej organizacji. Wniosek ten został przyjęty jednomyślnie.

Przystąpiono więc do wyboru władz i ustalenia nowej nazwy Związku, któ rą z dawnej Federation Internationale de Boxe Amateur (FIBA) zmieniono na Assotiation Internationale de Boxe Amateur (AIBA) — Międzynarodowy Związek Bokserski.

Dr. Wyattowi, Prezydentowi Zw. Bryt., nadano honorową prezydenturę nowej organizacji, podczas gdy właściwym prezydentem Związku wybrano Francuza Emile Gremaux, a sekretarzem płk. Russella (Anglia). Wiceprezydentami Związku zostali reprezentanci Ameryki, Finlandii, i Włoch, a Argentyna, Irlandia i Norwegia weszły w skład Komitetu Wykonawczego. Polsce, niestety, żaden z urzędów nie przypadł w udziale.

W drugim dniu obrad odpowiadał Prezydent FIBA Szwed Oscar Söederlund na zarzuty, poczynione mu poprzednio przez delegata Norwegii Proesta Hosta. Söederlund stwierdził, że uważa swe postępowanie za zupełnie słuszne, a zarzuty stawiane mu przez wielu delegatów opierają się w większości na plotkach, całkowicie pozbawionych prawdy. Zarzucanie mu kolaboracji uważa za fałszywe z gruntu. Szwecja musiała bowiem rozgrywać spotkania z Niemcami, gdyż była za słaba na to, by módz im odmówić...

Odnośnie kongresu FIBA w Rzymie, Szwed twierdzi, że nie był to zwykły kongres i odbył się pod presją Niemiec, toteż żadne z powziętych tam uchwał nie mają mocy prawnej. Na kongresie, Söderlund agitował podobno przeciw Niemcom, lecz szereg państw nie podjęło jego akcji, popierając wnioski niemieckie.

Wogóle Söderlund twierdzi, że robił wszystko dla dobra Federacji. Mowa jego wywołała dwugodzinną dyskusję, po której zdecydowano pozostawić sprawę do rozstrzygnięcia na następnym kongresie, przy czym w głosowaniu każde z państw będzie rozporządzało tylko jednym głosem.

Delegat austriacki Meisl proponował dość oryginalny sposób głosowania: każde z państw miało rozporządzać 5-cioma głosami a członkowie Komitetu Wykonawczego tylko po jednym. Zarządzono głosowanie nad tym wnioskiem nie przyniosło jednak rezultatu, gdyż 11 państw opowiedziało się za wnioskiem i 11 przeciw. Podając swój wniosek delegat austriacki powiedział, że wydaje mu się, iż na Kongresie panuje wzajemna nieufność i podejrzliwość między uczestnikami, jak więc w takiej atmosferze będzie można zbudować nowy świat a właściwie nowy światek bokserski.

Członkami nowej organizacji nie będzie wolno walczyć z państwami, które nie przystąpiły do Związku.

Delegat angielski zaznaczył, że zawody bokserskie, jakie będą miały miejsce podczas olimpiady nie są równoznaczne z mistrzostwami AIBA, gdyż Związek rozpocznie mistrzostwa już w przyszłym roku.

# IKS–Zryw 10:6

WROCŁAW. 1. 12. (Tel. wł.) — W teatrze Popularnym odbył się dalí mecz bokserski pomiędzy wicemistrzem Śląska, drużyną Zryw ze Świętochłowic, a mistrzem Dolnego Śląska IKS. Zawody zakończyły się zwycięstwem IKS w stosunku 10:6. Wyniki techniczne są następujące: (Na pierwszym miejscu zawodnicy IKS):

Waga *musza* — Kuranda zwyciężył Siwca przez dyskwalifikację tego ostatniego; *kogucia* — Szymonowicz pokonał na punkty Potoczka; *piórkowa* — Kuszewski poddał się w drugiej rundzie Krystkowi; *lekka* — Waluga wygrał na punkty z Chorobowiem; *półśrednia* — Cymbała przegrał w pierwszej rundzie przez k. o. z Rademacherem; *średnia* — Beker pokonał na punkty Taistera; *półciężka* — Ciećwierz wypunktował Janotę; *ciężka* — Włodzki — przegrał na punkty z Czerninem. W ringu sędziował p. Janiak, na punkty Kamisela i Ziębą.

# Gdybym był kapitanem P. Z. B....

JAK bym postąpił gdybym był kapitanem PZB? Zadaje sobie takie pytania i zastanawiam się. Oczywiście chodzi o wystawienie składu przeciwko Szwecji. Odpowiedzialność jest duża, szczególniej jeśli nie ma się najmniejszego pojęcia o teraźniejszym układzie sił w Szwecji. Jedno w każdym razie jest pewne, że Szwedzi trenowali przez cały okres wojny, a więc wyprzedzili nas o sześć lat.

Gdybym wiedział, że Grzywoczowi bez trudu przychodzi robienie wagi muszej, postąpił bym tak samo jak p. Suszczyński. Może nareszcie wyłoni się u nas powojenna mucha o klasie międzynarodowej. Jakkolwiek nie umiem sobie wyobrazić Grzywocza w roli przedwojennego Rotholca czy Sobkowiaka — to jednak sądze, że okaże się on najlepszą z dotychczasowych naszych much z okresu wyswobodzenia.

Przyznam się szczerze, że wystawienie Janowczyka nie wpadłoby mi na myśl. Na to trzebaby siedzić w Poznaniu i obserwować jak Janowczyk zmiatał z ringu swych lokalnych rywali. Nie widzieliśmy go jeszcze przy ciężkiej robocie.

Bałbym się, zblazować wartość. Janowczyka na tle słabych przeciwników i przypuszczalnie dążyłbym do zobaczenia spotkań poznańczyka z Czarneckim czy też z Grzywoczem. Oczywiście nie na ostatni moment, bo jestem przeciwnikiem eliminacji, ale już dawniej przynajmniej przed dwoma tygodniami.

Janowczyk ma dobrą — przedwojenną markę i zawsze był czołowym zawodnikiem, zachodzi tylko to jedno ale... o którym wspomniałem poprzednio.

Wybierając kandydata w wadze piórkowej, podrapałbym się w głowę... Antkiewicz, Leczkowski czy Czortek? Leczkowski, zdaniem moim, na razie odpada — ma jeszcze czas, Czortek — dzięki rutynie w Sztokholmie spełniłby pewnie swoją rolę. Chodzi tu jednak o przyszłość polskiego boksu, — o popieranie młodszych zawodników. Kto wie, może zaryzykowałbym Antkiewicza— tak jak kapitan — z tarczą albo na tarczy... Antkiewicz trafi i wygra, albo przeciwnik tak się zablokuje, że unieszkodliwi Antkiewicza a to byłoby najprzykrzejsze.

Wszystko zależy od tego czy Sztam w Poznaniu potrafi jeszcze trochę doszlifować Antkiewicza, a przede wszstkim zwrócić główną uwagę na jego kondycję fizyczną.

W wadze lekkiej bez zastrzeżeń wstawiłbym Sowińskiego. Zawodnik ten przekonywującym zwycięstwem nad Komudą dowiódł swych walorów. Oczywiście możnaby jeszcze wysuwać kandydaturę Woźniakiewicza .Mam jednak wrażenie, że należałoby tu zastosować uwagi podane przy kandydaturze Czortka.

Olejnik jak i Kolczyński nie mają w tej chwili konkurentów. To samo można powiedzieć o Szymurze. Natomiast bardzo bym zastanawiał się co począć z wagą ciężką. Wiem tyko jedno, że Klimeckiego nie wystawiłbym. Jeśli wysyła się boksera na straconą pozycję, to należałoby wystawić takiego, który jeśli ma już dostać lanie — to niech przynajmniej przy tej okazji czegoś nauczy się. Klimecki już miał liczne okazje do nauki. Niewątpliwie jest to ambitny zawodnik, ale na tym koniec.

Archacki, który coraz częściej startuje w ciężkiej — jest młodszy i lepiej postawiony technicznie. A może znalazłby się ktoś, jeszcze z młodszych? Istotnie, z ciężką wagą jest kłopot, ale w jakiś sposób trzeba wyjść z impasu.

Łódź niewątpliwie upomni się o prawa Niewadziła. My na razie nie będziemy kruszyli kopji o tego zawodnika. Łodzianin musi ponieść pewne przykre konsekwencję za zawód w Pradze. Może pominięcie go w składzie właśnie zachęci go do pracy. Oby mu wyszło to na dobre.

K. Gryżewski

# Wisła–Ruch 2:1

## Gracz najlepszym graczem

KRAKÓW, 1. 12. (Tel. wł.) —Wisła—Ruch 2:1 (1:1). Jeszcze jedno zwycięstwo Wisły na zakończenie sezonu wykazało niezbicie, że zawodnikom należy się już odpoczynek. Zwłaszcza atak mistrza Krakowa zdradza wyraźnie wyczerpanie. Zwycięstwo Wisły, mimo jej kolosalnej przewagi technicznej i taktycznej, w polu i pod bramką, zostało z trudem uzyskane w ostatnich sześciu minutach.

W przeciwnym bowiem razie Ruch wyniósłby z Krakowa zaszczytne dla niego zwycięstwo. W Wiśle zawiódł na całej linii atak, za wyjątkiem jedynego Gracza, który w pocie czoła harował przez 90 minut, za wszystkich kolegów z ataku, grał tym razem zupełnie fair, no i uzyskał zwycięską bramkę.

Obok niego wyróżnić należy Legutkę, który był bowiem bodaj najlepszym graczem na boisku i reżyserem Wisły. Formacje obronne nie miały wiele pracy wobec niezbyt groźnych naogół ataków Ruchu, który operował tylko sporadycznie, lub najbardziej zdecydowanym w akcji Cieślikiem, który kilkakrotnie w drugiej połowie niebezpiecznie strzelał na bramkę Wisły. Dobrze się spisywał również Brom w bramce oraz Bomba w obronie. W sumie Ruch tylko z nazwy przypominał dawny, przedwojenny, groźny zespół.

Zawody nie należały do zbyt interesujących, wobec przewagi, jaką miała przez cały czas Wisła, zarówno w pierwszej, jak i w drugiej połowie.

Mimo przygniatającej przewagi pierwszą bramkę zdobył Ruch w 30 minucie, po kornerze Peterek główką uzyskał prowadzenie dla Ruchu. W 10 minucie Legutko dalekim ostrym strzałem z 15 m. lokuje piłkę w lewym rogu siatki Ruchu.

Po przerwie decydująca o zwycięstwie bramka padła w 3 minucie ze strzału Gracza.

Sędziował bardzo dobrze Michalik. — Widzów około 8 tysięcy.

★

*W półfinałach o puchar WS* w klasie „A" — Cracovia pokonała wysoko Koronę 5:0 (4:0), zdobywając bramki przez Dycjana 3 i Zastawniaka. Trzecia bramka była samobójczą.

Krakus pokonał Brombiczankę 7:2, a HKS — AZS 6:3.

★

KRAKÓW NA STOLE

KRAKÓW, 1. 12. (Tel. wł.) — W sobotę zakończyła się pierwsza runda mistrzostw tenisa stołowego. Cracovia pokonała HKS 5:0, Krakus — Wisłę 6:3, Brombiczanka — Groble 7:2.

Po zakończeniu pierwszej rundy prowadzi definitywnie Cracovia, która zdobyła 6 pkt. i imponujący stosunek 53:1.

# Fałszywy wstyd

## Wybrzeże nie pozwala Warszawie

### walczyć na dwa fronty

Dziwne stanowisko zajął bokserski Związek Wybrzeża. Owszem, powiada — przybędziemy w dniu 8 grudnia na mecz z reprezentacją Warszawy, który ma odbyć się w Radomiu, ale pod jednym warunkiem... w tym dniu druga reprezentacja Warszawy nie będzie walczyła z Pomorzem, ani z żadną inną drużyną.

Ponieważ WOZB poczynił daleko idące przygotowania w Radomiu, nie może narazić na zawód tego miasta i musi zgodzić się na ten niezrozumiały warunek.

Ze swej strony możemy wyrazić tylko zdziwienie. Czy to jest sportowe postawienie sprawy i popieranie pięściarstwa wszerz?

Jeśli Warszawa czuje się na tyle silną, aby walczyć na dwa fronty, to co to obchodzi Wybrzeże?... Czy może obawia się, że ktoś potym powie:, „Patrzcie Wybrzeże pokonane przez drugą reprezentację Warszawy..." Oczywiście stanowisko dziecinne.

Po pierwsze uczucie wstydu, jeśli walka jest dżentelmeńska, powinno być wyeliminowane ze sportu. Po drugie, nawet w razie przegranej, młoda drużyna Wybrzeża nie miałaby czego wstydzić się — jeśliby nawet została pobita przez drugą, ale więcej rutynowaną, reprezentację stolicy. Ale co najważniejsze—nie ma tu mowy o pierwszej czy drugiej reprezentacji, gdyż dwie ósemki Warszawy miały być równorzędne.

Nadto w interesie polskiego boksu leży, aby wykorzystywać terminy i walczyć na dwa fronty, gdyż w ten sposób kapitanowie zmuszeni są zasilać zespoły młodymi zawodnikami. Zresztą co tu dużo mówić — to są tak proste sprawy, które Wybrzeże powinno zrozumieć.

Tak więc, w dniu 8 grudnia przypuszczalnie nie będzie meczu Warszawa—Pomorze... gdyż Wybrzeże na to nie pozwala. Brawo!

Przypuszczamy, że tą sprawą zainteresuje się bliżej P. Z. B.

Skład Wybrzeża na mecz w Radomiu jest: Sowiński, Drążkowski, Antkiewicz, Zieliński, Chychła, Szymankiewicz, Koralewski, Lick.

# CKS mistrzem jesiennym Częstochowy

CZĘSTOCHOWA, 1.12. (tel. wł.). Podczas ostatnich niedzielnych rozgrywek mistrzowskich częstochowskiej A-klasy CKS pokonał łatwo Stradom (1:0), zdobywając bramki przez Kobę i Zalacha po dwie. CKS zagrał na bardzo dobrym poziomie i mógł odnieść zwycięstwo nawet w wyższym stosunku.

Victoria pokonała dotychczasowego mistrza Skrę 3:2 (1:2), będąc drużyną lepszą i znajdującą się przez większą część meczu w ataku. Bramki dla Victorii uzyskali: Wójcikowski, Małek i Garusz, dla Skry: Ślęzak i Orłowski.

Tytuł mistrza jesiennego zdobył CKS, który w sześciu grach uzyskał 11 pkt. i 21:8 bramek, 2) Skra — 6 gier, 7 p., 15:9; 3) Victoria 5 gier, 7 p., i 16:11 bramek; 4) Stradom — 6 gier, 6 p., 11:15 br., 5) Kolejowy — 6 gier, 4 p. 11:16; 6) Czarni — 5 gier, 4 p., 8:12; 7) WKS Wieluń — 6 gier, 1 p., 9:20 br.

Pozostał jeszcze do rozegrania unieważniony mecz Victoria — Czarni w Radomsku.

# Drużyna 3-ch mistrzów pokonana

## Elektryczność – Polonia (Bytom) 60 : 53

KATOWICE, 1. 12. (Tel. wł.) — W Bytomiu pływacy warszawscy z drużyny CKS Elektryczność uzyskali zasłużone zwycięstwo nad Polonią bytomską, w barwach której startowało aż 3 mistrzów Polski i jedna mistrzyni. Po przemówieniu wstępnym prezydenta miasta z okazji otwarcia basenu krytego, odbyły się biegi indywidualne.

Wyniki techniczne następujące: 200 m stylem dowolnym: 1) Hamula (P) 2:36,9 (najlepszy powojenny wynik w Polsce), 2) Czuperski (El) 2:40,2, 3) Sybylski II (El) 2:51,7.

100 m stylem klasycznym: 1) Brzozowski (El) 1:29,5 (Brzozowski przepłynął całe 100 m stylem motylkowym), 2) Szczypko (El) 1:31, 3) Ślusarz (El) 1:35,9, 4) Ślusarz II 1:39,5.

100 m stylem grzbietowym: 1) Semer (P) 1:22, 2) Sybylski (El) 1:26,5, 3) Gadzikiewicz (P) 1:32, 4) Jabłoński (El 1:34,6.

100 m stylem klasycznym pań: 1) Wójcicka (P) 1:41,4, 2) Godlewska (E) 1:42,8, 3) Szulakiewicz (E) 1:53,9, 4) Furmańska (P) 1:57,5.

100 m stylem dowolnym: 1) Ramola (P) 1:09, 2) Karpiński (El) 1:10,6, 3) Papeș (P) 1:11, 4) Sybylski II 1:15,1.

100 m stylem klasycznym: 1) Kwiatek (El) 3:21,5, 2) Szczypko (El) 3:22,6, 3) i 4) Ślusarz I i Ślusarz II.

3×100 m stylem zmiennym: zwyciężyła Elektryczność (skład: Sybilski, Brzozowski i Bem) 4:10, 2) Polonia 4:14.

Sztafeta 5×33,1/3 m stylem dowolnym: 1) Polonia (Klimko, Kapko, Papeș, Krzyżanowski, Ramola) 1:56, 2) Elektryczność 1:57,9.

Po biegach sztafetowych odbyły się skoki pokazowe w wykonaniu mistrza Polski, Skorupki. Skokami humorystycznymi zabawiał publiczność Graber z Siemianowiczanki.

W meczu piłki wodnej warszawiacy okazali się zespołem lepszym i odnieśli zasłużone zwycięstwo nad Polonią w stosunku 3:2 (2:1). Warszawiacy byli zespołem szybszym, brak im było jednak pewnej precyzyjności w podawaniu piłki.

Bramki dla zwycięzcy uzyskali: Karpiński 2, Sybylski 1. Dla Polonii obydwie Zemyr. Sędzia bardzo obiektywny. Końcowa punktacja 60:53.

# Pogoń za lisem

## OMTUR - Okęcie

Sekcja motocyklowa KS OMTUR—Okęcie zorganizowała „Pogoń za lisem" na zakończenie sezonu letniego. Do startu stanęła rekordowa ilość maszyn w ilości 34 z Okęcia i jedna z AZS — Karpińskiego.

Lisem był kierownik sekcji Grabowski. Odnalazło lisa 11 zawodników w następującej kolejności: 1) Chmielnik Władysław, 2) Tryś Kryspin, 3) Urbaniak Stefan, 4) Winkowski Władysław, 5) Skaryszewski Walenty, 6) Żymirski Andrzej, 7) Burkacki Tadeusz, 8) Postek, 9) Wasiak, 10) Kupczyk, 11) Ziomek. Karpiński z AZS-u ugrząsł gdzieś w lesie i lisa nie odnalazł.

Pierwszych pięciu zawodników otrzymało nagrody. Chmielnik poza nagrodą otrzymał jeszcze bukiet róż ofiarowany przez sekretarza sekcji, koleżankę Gregorowicz Janinę.

# Sesja plenarna

## Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych

W sobotę i niedzielę obradowała w Warszawie sesja plenarna Zarządu Głównego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych przy udziale 15-stu członków Zarządu Głównego. Sesja, której w pierwszym dniu przewodniczył przewodniczący ZRSS Obrączka, a w drugim dr. Zajączkowski, miała charakter sprawozdawczy. Sprawozdania złożono ze wszystkich działów pracy: organizacji, spraw technicznych, finansowości, spraw gospodarczych.

Referaty wygłosili dr. Zajączkowski na temat udziału ZRSS w Państwowej Radzie oraz stosunku do innych Związków, oraz Gutowski na temat polityki Związku.

Nad sprawozdaniami i referatami potoczyła się wyczerpująca dyskusja, zakończona odpowiednimi wnioskami.

Przestudiowano szereg złożonych wniosków natury wewnętrzno - organizacyjnej oraz ogólnej. M. in. wypowiedziano się za udziałem Polski w Igrzyskach Olimpijskich z tym jednak, by reprezentowane były jedynie działy, w których moglibyśmy mieć coś do powiedzenia.

Ze spraw personalnych zanotować należy kooptację do Zarżądu Głównego Tomasza Marciniaka z Warszawy i St. Lehmana z Bydgoszczy, oraz powołanie Jerzego Szwalbego na wiceprzewodniczącego Związku.

W piątek 29 ub. m. odbyła się odprawa wszystkich okręgów, zwołana przez Główny Wydział Techniczny. Z 16-stu okręgów zabrakło jedynie Rzeszowa. Przyjęto sprawozdanie z działalności, ustalono program i kalendarz, który podamy w następnym numerze.

TU MÓWI BYDGOSZCZ

BYDGOSZCZ, 1.12 (Tel. wł.). W meczu piłkarskim Polonia zremisowała z Brdą 1:1, a w Toruniu Pomorzanin zwyciężył wysoko Wisłę grudziądzką 11:0.

W meczu bokserskim w Toruniu Pomorzanin zwyciężył Bałtyk 9:6.

ŚLĄSK „A" KLASA

KATOWICE, 1. 12. (Tel. wł.) — Mecze A-klasowe: RKU — RCKS 1:1, 2) Cyklon — Czarni 6:4, Płomień — Sarmacja 3:3, Będzin — Grodziec 2:2, Zagłębie — AKS Niska 1:1.

Na czele tabeli figuruje RCKS, potem Sarmacja i RKU.

Wyniki A klasy śląskiej — grupa I: HKS Szopienice — Wawel Nowa Wieś 3:1, RKS — Kleofas Katowice — RKS Naprzód Janów 2:9 (1:4). RKS Kresy Chorzów — Legia Mysłowice 5:2 (2:2). Wyzwolenie Michałkowice — Naprzód Lipiny 3:1 (1:1), Pogoń Katowice — Concoria Knurów 1:4 (0:2).

Grupa II: RKS Łagiewniki — RKS Polonia Piekary 2:3, Zgoda Bielszowice — Błyskawica 1:0 (0:0), Śląsk Tarnowskie Góry — Siemianowiczanka 4:2 (2:2), RKS Zabłocie — Śląsk Świętochłowice walkower 3:0, Kopalnia Katowice — Baildon 3:2 (1:1).

Grupa III: Kopalnia Rymer — ZZK Katowice 2:2 (0:1), WMKS Katowicę—Naprzód Rydułtowy 1:0, Czarni Chropaczów — Koszarawa Żywiec 2:1 (2:1), Slavia Ruda — RKS Batory 4:0 (1:0, Huta Pokój — Ligocianka 0:0.

# Czy Skonecki stanie się kością niezgody

KRAKÓW, 1.12 (Tel. wł.). Polski Związek Tenisowy podaje do wiadomości, że sprawa przeniesienia się Skoneckiego do Warszawy jest w tej chwili sprawą wewnętrzną pomiędzy Cracovią, której Skonecki jest członkiem, a WKS Legią i sprawa ta winna być załatwiona w pierwszym rzędzie między tymi klubami. Wiadomości o przeniesieniu się Skoneckiego do Warszawy posada PZT jedynie z prasy, albowiem ani Cracovia ani Legia nie zakomunikowały dotąd o zamierzonej zmianie barw Skoneckiego, a wobec tego PZT nie mógł zajmować w tej materii swego stanowiska.

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . . . . . . zł. 72.—
kwartalnie . . . . . . . . . „ 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji—Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".



DO P. T. PRENUMERATORÓW
zwracamy się z uprzejmą prośbą o wpłacanie na konto PKO I nr. 1923 należności za prenumeratę Przeglądu Sportowego do 20-go każdego miesiąca z wyraźnym podaniem nazwiska i adresu.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje: Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa. Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03.
Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34. Odbito w drukarni Spółdzielni „Wie dza", „Robotnik" — Nr. 1, B — 14596